



PS

Nr 6 [250]

czerwiec 2017

Temat miesiąca: Niebo

W numerze m.in.:

- Od Pastora „Dlaczego chcę iść do nieba?”
- Co Biblia mówi o Niebie - „No po prostu - NIEBO” (cz. 1)
- „Jak dostać się do nieba – czym niebo nie jest?”
- „*Historia Nieba*”
- Pytanie miesiąca
- Nasze blogi



Dlaczego chcę iść do nieba?

Na nowo zacząłem się zastanawiać, dlaczego po śmierci chciałbym znaleźć się w niebie. Dlaczego **wzdycham pragnąc przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba** [2Ko 5,2]?

Czy tylko dlatego, że nie chciałbym trafić do piekła? Czy może dlatego, że tutaj jest mi źle? Bo jestem zmęczony i chciałbym już sobie odpocząć? A może pociąga mnie po prostu niezwykłość nieba i panująca tam radość?

Zaniepokoiłem się, że ktoś obserwując mnie i słuchając, mógłby tak sobie pomyśleć. Przecież chcę znaleźć się w niebie przede wszystkim dlatego, że tam spotkam się z moim umiłowanym Zbawicielem, Panem Jezusem Chrystusem! On poszedł przygotować w niebie miejsce dla wszystkich swoich wyznawców. **A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę**

was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli [Jn 14,3].

Kto naprawdę kocha, ten chce być blisko. **Wiemy, że dopóki przebywamy w ciele, jesteśmy oddaleni od Pana; gdyż w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy. Jesteśmy więc pełni ufności i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana** [2Ko 5,6–8]. Separacja, zatracenie wieczne, **oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego** [2Ts 1,9] byłoby największym nieszczęściem dla człowieka rozmiłowanego w Panu Jezusie.

Wspaniałość nieba polega głównie na tym, że **wreszcie ujrzymy Go takim, jakim jest** [1Jn 3,2] **i tak zawsze z Panem będziemy** [1Ts 4,17].

Ten powód pójścia do nieba pragnę w sobie pielęgnować i rozwijać.

Marian Biernacki

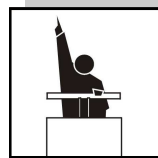
Słowo Boże

Księga Izajasza 65:17-18 - Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię i nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl nikomu. A raczej będą się radować i weselić po wszystkie czasy z tego, co ja stworzę, bo oto Ja stworzę z Jeruzalemu wesele, a z jego ludu radość!

Objawienie 21:1-2 - I widziałem nowe niebo i nową ziemię, albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego.

Dieter Boddenberg

Stosunki między rodzicami a dziećmi



Znakiem charakterystycznym nadejścia czasu ostatecznego, w którym zapanuje duch antychrysta jest — jak mówi Biblia — nieposłuszeństwo i buta dzieci wobec rodziców. Dzisiaj występuje to zjawisko w o wiele jaskrawszej formie niż dotychczas.

Jednakże podobne objawy występowały zawsze. Nie bez przyczyny Słowo Boże zawiera wiele wskazówek i ostrzeżeń na ten temat. Tego rodzaju zachowanie dzieci wiąże się z dobrym i naturalnym w samej rzeczy dążeniem dziecka do samodzielności. Łatwo jednak przewidzieć, że dążenia takie często będą wykraczały poza swój cel pierwotny.

Młodzi chrześcijanie, którzy żyją jeszcze w domu rodzicielskim, powinni wyróżniać się w swoim niechrześcijańskim otoczeniu świadomym, płynącym z miłości i wdzięczności posłuszeństwem wobec ojca i matki. Wiedzą bowiem, że rodzice będąc odpowiedzialni za nich przed Bogiem, mają jasno sprecyzowane zadanie do spełnienia, któremu przyświeca wyłącznie miłość.

Chrześcijanie, którzy już się usamodzielnili, dowodzą prawdziwości swego chrześcijaństwa w stosunku do rodziców tym, że czczą ich, szanują i kochają. Mają też na uwadze fakt, że bardzo często rodzicom trudno przychodzi rozłąka z dziećmi. Właściwe zachowanie się wobec rodziców jest dla młodego chrześcijanina naturalnym spełnianiem woli Bożej i szczególnym świadectwem składanym przed otoczeniem, które przeważnie skierowane jest w zupełnie innym kierunku.

Powyższe rozważania dotyczą jednej strony wzajemnych stosunków między rodzicami a dziećmi. Oczywiście jest, że w chrześcijańskiej rodzinie Boże zalecenia określają też stosunek rodziców do dzieci.

Powierzone im przez Boga dzieci rodzice otaczają miłością, troszczą się o nie i wychowują je w bojaźni Bożej. Dzieci czują wyraźnie, że motywem działania rodziców jest miłość, a nie egoizm i chęć panowania. Dlatego też rodzice, a zwłaszcza ojcowie, muszą uważać, aby nie utrudniać dzieciom spełniania obowiązku posłuszeństwa, unikając zadrażnień, jakie mogłyby powstać przez stawianie nazbyt wygórowanych wymagań.

Cytaty z Biblii:

II Mojż.20:12 — „Czcij ojca swego i matkę swoją, aby długo trwały twoje dni w ziemi, którą PAN, Bóg twój, da tobie.”

V Mojż.27:16 — „Przeklęty, kto zlekceważy swego ojca i matkę.”

Przyp.30:17 — „Oko, które szydzi z ojca i gardzi sędziwą matką, wydziobią kruki nad rzeką.”

Ef.6:1.4 — „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w PANU, bo to rzecz słuszna. A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności dla PANA.”

No po prostu - NIEBO (cz. 1)

Trudniej niż o jakimkolwiek innym obszarze jest mówić o niebie. Przede wszystkim w grę wchodziły rzeczy niebiańskie, „których żadne oko nie widziało i o których żadne ucho nie słyszało” (1 Kor. 2,9).

Gdy Paweł zachwycony był do nieba, słyszał tam „niewypowiedziane słowa, jakich żaden człowiek nie może powiedzieć” (2 Kor. 12,4). Tu na ziemi nie może żyć żaden człowiek, który widziałby Boga (2 Moj. 32,20). Dlatego też nie będziemy zaskoczeni, jeżeli Biblia przy opisie nieba ogranicza się do symboli i wyrażen naszej ubogiej mowy, podczas gdy my możemy tylko przeczuć wspaniałość niebiańskich rzeczy. Jeżeli jednak pozwolimy się po prostu poprowadzić Biblii, to pomimo tego będziemy przekonani i zbudowani tym, co Bóg już teraz chce nam objawić.

1. Jak opisane jest niebo?

Zobaczymy, jakich wyrażen używa Pismo Święte, byśmy zrozumieli, jak będzie kiedyś.

a> Nowe niebo i nowa ziemia.

Przeznaczono dla nas całkiem nowe miejsce pobytu. Pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminą i Bóg uczyni wszystko na nowo (Objawienie 21,1.5). Jest to wielkie odnowienie wszystkich rzeczy, które przepowiadali prorocy i które miał na myśli apostoł Piotr (Iz. 65,17; Dz. Ap. 3,21). Ziemia częściowo odnowiona została już w czasie Tysiącletniego Królestwa, lecz teraz zostanie zniszczona, podobnie jak niebo, aby zniknął jakikolwiek ślad wcześniejszego buntu. „My oczekujemy, według obietnicy, nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość” (2 Ptr. 3,13).

Powiedziano nam, że podczas stworzenia ziemi „gwiazdy poranne

chórem radośnie się odezwały i okrzyk wydali wszyscy synowie Boży” (bez wątpienia aniołowie) (Job. 3,7). Następnie radość ta zaciemniona została grzechem pierworodnym i przekleństwem grzechu, przez które wszystko stworzenie wdycha i cierpi w bólach.

Gdy wreszcie pojawi się nowe niebo i nowa ziemia, cały wszechświat rozbrzmi pieśniami chwały. Miliardy miliardów i tysiące tysięcy stojąc wokół tronu śpiewały już Bogu Stworzycielowi, Zbawicielowi i Sędziemu (Objawienie 4:11; 5:11-14; 15:3.4). Alleluja rozbrzmiewa podczas wesela Barankowego (Obj. 19,6-7). Rozbrzmią one, gdy wszystko stanie się nowym i zstąpi z nieba od Boga nowa Jerozolima, przygotowana jako przyozdobiona narzeczona dla swego męża (Obj. 21,1.2).

b> Nowa Jerozolima

Jerozolima oznaczała dla Izraelitów mieszkanie Pana i miejsce największych błogosławieństw. My jednak będziemy mieć przywilej wejścia do niebiańskiej Jerozolimy, do miasta Boga Żywego, które Bóg przygotował dla nas (Hebr. 12,22; 11,16). Apostoł Jan opisał nam to miasto językiem symboli, który jest zrozumiwały również dla ludzi najprostszych.

Budowniczym i Stworzycielem tego miasta jest sam Bóg (Hebr. 11:10). Budulcem tego miasta są czyste złoto, perły, drogie kamienie we wszystkich kolorach, symbole niezniszczalnej piękności i niewyczerpanego bogactwa.

(Zobacz również Izaja. 54,11.12). Zadziwiające, że według Pawła powinniśmy budować przy pomocy tego budulca podczas naszego życia tu na ziemi, gdyż tylko on przetrwa w ogniu sądu (1 Kor. 3,12-14; zwróć uwagę na słowa „wyście budowla”).

M i a s t o o t a c z a siedemdziesięciometrowy mur z jaspisu (Obj. 21,17-18). Oznacza on całkowitą pewność, lecz także oddzielenie od wszystkiego co niegodne jest, by wejść doń. “Ja - mówi Pan - będę jego (Jerozolimy) murem ognistym wokół i będę chwałą pośród niego!” (Zach. 2,9). Dwanaście kamieni węgielnych tego muru, noszących imiona dwunastu apostołów (a nie jednego jedyne), ręczy za jego trwałość (Obj. 21,14). Przypomina nam to słowa apostoła Pawła: Jesteście “zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus” (Ef. 2,20).

Miasto to ma znaczną rozpiętość. Tworzy ono przejrzysty sześcian, którego boki mają dwa tysiące kilometrów (Obj. 21,16). Miejsce najświętsze w żydowskiej świątyni ma również formę sześcianu (1 Król. 6:20), tak jak niebiańskie miejsce święte.

Tak niesamowicie duże miasto nie może być z tego świata. Jest ono wystarczająco duże, by pomieścić rodzaj ludzki ze wszystkich okresów.

Ma ono dwanaście bram, trzy z każdej strony. Znaczy to, że miasto to szeroko otwarte jest dla wszystkich, którzy przyjdą doń ze wszystkich stron świata. (Obj. 21:12,13). Na bramach tych wypisane są imiona dwunastu plemion izraelskich. Poprzez to, pokazuje Jan, że “zbawienie przyjdzie od Żydów” i - z

drugiej strony, że niebo otwarte jest dla wierzących Starego i Nowego Przymierza. Właśnie zacytowaliśmy słowa Pawła według których zbór założony jest na prorokach i apostołach (Ef. 2,20). Przed tronem Bożym siedzi 24 starców niewątpliwie dwunastu patriarchów i dwunastu apostołów (Obj. 4,4). Pomiędzy sługami Bożymi, których widzi Jan w Obj. 7, są sto czterdzieści cztery tysiące z dwunastu plemion Izraela i niezliczony tłum pochodzący ze wszystkich narodów (w. 4:9). Każda brama zrobiona jest z jednej jedynej perły, symbolu jedności, czystości, piękności i kosztowności (Obj. 21,21). Przy każdej bramie stoi anioł, który czuwa nad wybranymi wchodzącymi do miasta i zapobiega, aby nic nieczystego nie wśliznęło się wraz z nimi (w. 12:27). Bramy nie są nigdy zamknięte: Nie trzeba obawiać się żadnego wroga i zawsze zapewniony jest wolny wstęp do społeczności Bożej (w. 25).

Ulice tego miasta również są ze szczerzego złota (w. 21). Cały ich ruch zgodny jest z ich świętością i doskonałością. Wszystko jest tam jak z przeźroczystego szkła (w. 21): oszustwo, zamieszanie i nieszczęśliwe wypadki nie mają na nich miejsca.

W mieście nie ma żadnej świątyni (w. 22). W ziemskiej Jerozolimie świątynia była podstawową rzeczą, a w naszych pobożnych miastach istnieją niezliczone kościoły i domy zbiorowe.

Nie ma tu świątyni, gdyż samo miasto jest napełnione świątynią. - “Pan, Bóg Wszechmogący jest jego świątynią, oraz Baranek (w. 22). On jest “wszystkim we wszystkim”, Jego obecność wypełnia całe miasto i wszystkie serca. Na co potrzebowaliby oni jeszcze świątyni tak

jak kiedyś? Natomiast znajduje się w nim tron Boży Baranka (Obj. 22,3). Oznacza to, że sam Pan rządzi tym miastem: nie będzie tam zamieszkania ani nieporządku. Sami zbawieni powoływani będą do zajęcia miejsca na tym tronie (Obj. 3,21). Kim są mieszkańcy tego niebiańskiego miasta? Tylko ci, którzy są zapisani w księdze żywota Baranka (Obj. 21,27). Błogosławieni, którzy uprali swe szaty (we krwi Baranka) (Obj. 7,14) ... aby mogli wejść przez, bramy do miasta (Obj. 22,14).

Nowa Jerozolima oświetlona będzie chwałą i obecnością Boga. "A miasto nie potrzebuje ani słońca, ani księżyca, aby mu świeciły: oświetla je bowiem Chwała Boża, a lampą jego jest Baranek. I chodzić będą narody w światłości Jego... I nocy już nie będzie, i nie będą już potrzebowali światła lampy ani światła słonecznego, gdyż Pan, Bóg będzie im świecił (Obj. 21.23-24; 22.5). Światło całego miasta równe jest najszlachetniejszemu, najjaśniejszemu kamieniowi (Obj. 21.1? 21). Jest to dla nas zarówno zrozumiałe, jak i wspaniałe. Czy mieszkanie Tego, który jest światłem światła mogłoby być oświetlone inaczej?

Godne uwagi jest również to, że nowa Jerozolima zbudowana jest według miary zbawionych ludzi, których ono przyjmuje. Cyfra siedem jest liczbą Boga (Obj. 4,5; 5,6), cyfra sześć i jej pochodne są cyfrą człowieka (Obj. 13,18). W Obj. 21,2 do 22,2 występują liczby dwanaście, sto

czterdzieści cztery, dwanaście tysięcy aż dwanaście razy, aby bez wątplenia szczególnie podkreślić, że miara człowieka (Obj. 21,17) charakteryzuje niebiańskie miasto. Żadne inne miejsce pobytu nie mogłoby lepiej służyć szczęściu i pełnemu rozwojowi osobowości i rodzaju ludzkiego.

Miasto święte jest „oblubienicą, małżonką Baranka, która wkrótce zstąpi z nieba od Boga” (Obj. 21,9.10).

Żydzi kochali - i kochają jeszcze dziś - wyłącznie ziemską Jerozolimę. W niewoli zaklinali się: "Nie zapomnę cię, Jeruzalem, niech uschnie prawica moja! Niech przylgnie język mój do podniebienia, jeśli bym nie pamiętał o tobie, jeśli bym nie wyniósł Jeruzalem nad największą radość moją!" (Ps. 137,5-6). Czy jako mieszkańcy niezwyczajnego miasta nie powinniśmy pilnować go i kochać o wiele bardziej? Aby jego święty obraz mieć ustawicznie przed oczami, wstąpmy jak Jan na górę wiary (Obj. 21,10). Nie myślimy o ziemskich rzeczach, gdyż "nasza ojczyzna jest w niebie" (Fil. 3,20). Podobnie jak prorocy oczekujemy miasta mającego trwale fundamenty, którego budowniczym i stwórcą jest sam Bóg. Tak jak chrześcijanin Bunyan, w sławnej "pielgrzymce" pielgrzymujemy przez całe nasze życie do wspaniałego miasta (Hebr. 11:10.16).

Artykuł ze strony chrzescijanie.info

Jak dostać się do nieba – czym niebo nie jest?

Wielu ludzi wierzy, że właściwą odpowiedzią na pytanie: jak dostać się do nieba?- jest: trzeba być dobrym człowiekiem. Dla niektórych „być dobrym”

oznacza „nie być złym”. Któraś z poniższych odpowiedzi lub kilka z nich może odnosić się do Ciebie.

Nie zamordowałeś/ zamordowałaś nikogo. Nie kradniesz. Nie przeklinasz- za dużo. Nie kłamiesz- zbyt często. Nie jesteś uzależniony/ uzależniona od narkotyków. Nie oszukujesz. Nie uprawiasz hazardu. Twoje sumienie jest czyste, ponieważ nie jesteś aż tak zły/ taka zła jak ludzie, których opisują w gazetach czy telewizji. Jesteś taki sam/ taka sama jak większość ludzi wokół ciebie, więc nie jest to możliwe aby wszyscy ci ludzie szli do piekła. Więc jesteś prawie pewien/ pewna, że jak umrzesz Bóg pozwoli ci wejść do nieba. Zgadza się?

Wiele innych osób wierzy, że odpowiedzią na pytanie: jak dostać się do nieba?- jest: wypełnianie dobrych uczynków. Któraś z poniższych odpowiedzi lub kilka z nich może odnosić się do Ciebie. Wspierasz biednych, karmisz bezdomnych stojących na rogach ulic. Jesteś aktywnie zaangażowany/ zaangażowana w działania humanitarne. Poświęcasz dużo swojego wolnego czasu, talentów i pieniędzy by wspierać działania organizacji charytatywnych. Jesteś lepszy/ lepsza niż inni których znasz. Jesteś tak dobry/ dobra, że jesteś przekonany/ przekonana, że kiedy umrzesz Bóg z pewnością pozwoli ci wejść do nieba. Zgadza się?

Są też tacy, którzy wierzą, że spełnianie religijnych rytuałów jest ich biletem do nieba. To może dotyczyć także Ciebie: Znasz religijne zasady, które mówią ci jak prowadzić duchowe życie. Twoja religia może potwierdzać to, że Bóg istnieje, ale nie pokazuje jak nawiązać z nim osobistą relację. I pomimo wypełniania tych wszystkich praktyk religijnych, twoja religia nie zapewnia cię o tym, że w ten sposób dostaniesz się do nieba. Prawda?

Jak dostać się do nieba– uwierz Prawdzie!

Prawdą jest to, że istnieje tylko jedna droga dla człowieka, aby dostał się do nieba i jest nią zaufanie Panu Jezusowi Chrystusowi jako osobistemu Zbawicielowi.

Każdy człowiek ma grzeszną naturę. Pismo Święte mówi, że nasze starania „czynienia dobra” nie są wystarczające przed obliczem Bożym (Efezjan 2:8-9). Bóg jest święty. Bóg jest dobry. Dlatego też zapewnił i utorował nam drogę do nieba.

Jedynie Bóg jest doskonałą Istotą w całym wszechświecie. On przyszedł na ziemię 2000 lat temu jako człowiek– Jezus. Jego matka była dziewczicą, miała na imię Maria. Maria nie poczęła za sprawą człowieka, lecz Ducha Świętego - Prawdziwego Boga. Urodziła Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa.

Boże Prawo wymaga ofiary z życia, aby ocalić życie. Ludzkość była tak grzeszna, że ofiary składane ze zwierząt przez naród żydowski nie mogły na zawsze oczyścić ich z grzechów. Dlatego Bóg poświęcił samego siebie, w osobie Pana Jezusa Chrystusa, aby nasze grzechy mogły być przebaczone i obmyte krwią Jezusa Chrystusa. Jezus prowadził doskonale bezgrzeszne życie na ziemi.

Jezus Chrystus umarł na krzyżu. Został pochowany, przebywał w grobie, a po trzech dniach zmartwychwstał. Po czterdziestu dniach wstąpił do nieba, gdzie obecnie przebywa i rządzi. Powróci na ziemię po raz drugi, by zabrać tych, którzy wyznali, że wierzą w Niego.

Jak dostać się do nieba- podejmij osobistą decyzję

Jezus umarł po to aby ci, którzy wierzą w Niego nie zostali potępieni i nie spędzili wieczności z dala od jego Bożego oblicza. Jeśli chcesz być pewny/ pewna, czy pójdziesz do nieba gdy umrzesz?

Czy uznajesz, że jesteś grzesznikiem i wierzysz, że Jezus Chrystus jest Jedynym Wybawicielem od Twojego grzechu? Czy jesteś gotowy/ gotowa przyjąć Boży dar w postaci Jego Syna, Jezusa Chrystusa? Jeśli tak, zaufaj Chrystusowi, wyznaj mu swoje grzechy i odwróć się od przedtem popełnionej nieprawości i poproś, aby Jezus stał się Panem Twojego życia i prowadził Cię do końca Twoich dni.

„Nawróćcie się - powiedział do nich Piotr - i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dzieje Apostolskie 2:38).

Jeśli podjąłeś/ podjęłaś dzisiaj decyzję pójścia za Jezusem, witaj w Bożej rodzinie! Teraz, aby wzrastać w Bogu i poznawać go bardziej ważne jest, abyś wypełniał/ wypełniała zalecenia zawarte w Piśmie Świętym:

- Przyjmij chrzest, tak jak nakazał Jezus.
- Powiedz komuś o swojej decyzji powierzenia życia Jezusowi
- Spędzaj codziennie czas z Bogiem. Nie musi to być długi czas. Po prostu rozwiń w sobie nawyk modlenia się do Niego i czytania Jego Słowa. Proś Boga, aby pogłębiał Twoją wiarę i zrozumienie Pisma.
- Szukaj wspólnoty z innymi wierzącymi. Staraj się nawiązać relacje z dojrzałszymi chrześcijanami, którzy będą potrafili odpowiadać na Twoje pytania i zachęcać Cię do dalszego wzrostu duchowego. Znajdź kościół lokalny, w którym będziesz mógł/ mogła uwielbiać Boga.

•

\Artykuł pochodzi ze strony www.allaboutgod.com

Przeczytane na blogu...

World Challenge

21 czerwca 2013

Niebo nie jest ośrodkiem emerytów

Może się zastanawiasz „Panie, dlaczego moja praca tak mnie denerwuje? Dlaczego zawsze czuję się jak obcy? Co jest ze mną nie tak?”

Wszystko jest z tobą w porządku. Bóg działa! On powoduje, że czujesz się źle w tym umierającym świecie. Mówi: „Nie możesz się za bardzo angażować w „ustawienie się” tutaj, gdyż to wszystko pójdzie z dymem. Skieruj swoją uwagę na to co jest w górze – na nadchodzący „nowy świat.”

Odpowiesz: „Ale jaka to strata. Jestem pełny energii. Mam talent, pomysły, bystry umysł, pragnienie, żeby osiągnąć dużo. Jednak czuję się przyduszony, przygnieciony. To jest takie frustrujące.”

Mam dla ciebie dobrą wiadomość: Kiedy to wszystko się skończy, a twoi naśmiewający się przyjaciele zostaną odcięci – ich praca stopiona na nic, ich kariery zniszczone, ich pieniądze spalone – twoja praca dopiero się rozpocznie.

Widzicie, niebo to nie jest ośrodek dla emerytów. Nasz wieczny dom jest miejscem wielkiego działania, pełny nowych horyzontów i niesamowitych planów. Bóg tam w pełni wykorzysta wszystkie twoje dary, talenty i pragnienia. On nie zmarnuje ani jednej w tych rzeczy, które ci dał. Wręcz przeciwnie twoje obdarowania będą wiele razy pomnożone. On ciebie użyje dla Swojej chwały w wieczności!

Jezus podaje nam kilka krótkich informacji o tym jak to będzie wyglądało:

„Szczęśliwy ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że postawi go nad całym mieniem swoim” (Mat. 24:46,47). Greckie słowo panowanie oznacza „wieczne zadanie.” Będziemy wyznaczeni przez Boga jako opiekujący się Jego dobrami przez całą wieczność!

„Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego” (Mat. 25:21).

„I rzekł do niego: To dobrze, sługo dobry, przeto iż w małym byłeś wierny, obejmij władzę nad dziesięciu miastami” (Łukasz 19:17).

Wieczne zadanie ... zarządzanie Jego domem ... zarządzanie Jego dobramiwładza nad miastami. Będziemy panować i królować z Jezusem w Jego Królestwie – jako królowie i kapłani!

Pytanie miesiąca

- Niebo?!

Niebo...chyba niewiele o nim wiemy, a z pewnością nasza ciekawość nieba nie zostaje zaspokojona nawet po gruntownym przeczytaniu Objawienia Św. Jana. Istnieją różne opinie, wiele kwestii pozostaje w sferze naszych domysłów... Właśnie – czy myślimy o niebie? I co myślimy o niebie? Postanowiłam to sprawdzić, przeprowadzając kilka krótkich wywiadów z członkami naszego zboru.

W pierwszej kolejności spisałam wypowiedzi dzieci, a w drugiej - dorosłych - siostry Danuty, brata Bartka Dziurdi i brata Darka Łangowskiego.

Kiedy byłam dzieckiem marzyłam o tym, żebym w niebie mogła ubierać lalki w nieskończoną liczbę strojów. Marzyłam też o rzece płynącej czekolady... A jakie wyobrażenia lub jaką wiedzę o niebie posiadają „nasze” dzieci?

M.D.: Czym dla Was/według Was jest niebo?

Zuzia Z.: Królestwem Bożym!

Jessica: Miejscem, gdzie będziemy się tylko śmiać i nie będzie żadnej łzy. Nie będziemy się kłócić, tylko się uśmiechać.

Mateusz: Miejscem, do którego zdążamy. Mieszka tam nasz Pan, Pan Bóg.

Przemek: Miejscem, gdzie jest Bóg i nie ma cierpień.

A kto, oprócz Pana Boga, tam mieszka?

Nina: Wszyscy ludzie, którzy poszli do nieba, ich dusze.

Mateusz: Po prawicy Boga jest Jezus Chrystus.

Jak myślicie: jak wyglądają ludzie w niebie?

Zuzia I.: Chyba zwyczajnie...

Nina: Są zdrowi i weseli.

Tymek W.: Normalnie.

Mateusz: Na pewno będą mieli nowe ciała.

Tymek W.: I białe szaty!

A w jakim wieku będą ci ludzie?

Mateusz: Nie potrafię tego potwierdzić, ale myślę, że Pan Bóg określi wiek.

Ania: Będą młodzi. Nie mogą być starzy, bo starość to męczarnia!

Mateusz: Nieprawda, bo w Biblii jest napisane, że tam nie będzie płaczu, łez, smutku, śmierci, a więc nie może tak być!

Przemek: To jest trudne pytanie... ale myślę, że będą mieli tak ok. 20 lat.

Jak wygląda niebo?

Zuzia Z.: Są tam złote ulice i dwanaście bram. Nie ma smutku, nie ma bólu, nie ma szkoły...

Tosia: Szkoła to tam musi być! Ja bez szkoły nie żyję!

Jessica: Tam wszystko jest ze złota!

Mateusz: Z tego, co czytałem w Biblii niebo to Nowa Jerozolima. Wymiarów nie pamiętam, ale wiem, że jest podana, np. wysokość i długość murów miasta. Są jeszcze cztery bramy. Pamiętam, że jedna była z perły...

Przemek: Na pewno jest tam pięknie i ciekawie.

Co się robi w niebie? Co Wy byście tam robili?

Michał: Ja bym spał.

Tymek W.: W niebie się odpoczywa.

Ania: Modli się do Pana Boga.

Tymek W.: I mieszka się w swoim pokoju.

Ania: I chodzi się do szkoły Pana Boga!

Mateusz: Na pewno jest tam ciekawie.

Przemek: Ucztuje się tam z Bogiem, a potem ma się wolny czas dla siebie i można robić różne inne rzeczy.

Czy wyobrażaliście sobie, co może być w niebie? Macie jakieś marzenia w związku z niebem?

Przemek: Mógłbym tam robić wszystko, co bym chciał. No i jak bym o czymś pomyślał, to by się to od razu pojawiało.

Mateusz: Nie, nie wyobrażałem sobie, ponieważ w Biblii jest napisane, że nie można sobie tego wyobrazić, więc po prostu o tym nie myślę.

Tymek K.: Tak! Chciałbym jeździć na lamparcie, przytulać się do niedźwiedzi brunatnych i biegać z lwami!

Nina: Ja bym chciała wspinać się na wszystkie zwierzęta, jeździć na nich i przytulać się do nich. Pływać na delfinach, rekinach i orkach. I żeby wszystkie rybki mnie lubiły. Chcę też zawsze spać na chmurach.

Zuzia Z.: Ja też chciałabym jeździć na wszystkich zwierzętach – tych, co są u góry, na dole czy w wodzie. Chciałabym też, żeby do nieba przyszli wszyscy ludzie – żeby nikt nie poszedł do piekła.

A teraz czas na wypowiedzi dorosłych.

Czym dla Ciebie/według Ciebie jest niebo?

Bartek: Dla mnie niebo jest miejscem, gdzie będę mógł przebywać w wieczności z Panem Jezusem, i to jest dla mnie myśl przewodnia. Poza tym, w niebie nie będzie strachu, smutku, łez, mozołu, a będzie panować sprawiedliwość. Nawet słońca tam nie będzie, bo sam Pan będzie nam świecił. Wszystkie rzeczy, które minęły już nie przyjdą mi nigdy na myśl, bo będę już żył tym, co jest w niebie.

Darek: W kilku słowach: niebo to miejsce, gdzie nie ma łez, gdzie cały czas jest jasność, gdzie panuje miłość i szczęście.

Danuta: Niebo jest miejscem, gdzie mieszka Bóg, gdzie jest Jego stolica. Jest to miejsce niedostępne. Istnieje też niebo zewnętrzne, przestworza, gdzie został rzucony szatan i demony. Znajduje się ono między niebem a ziemią, ale prawdziwe niebo jest tam, gdzie mieszka Bóg.

Jak myślisz: co robi się w niebie?

Bartek: Myślę, że najpiękniejszą rzeczą jest wpatrywać się w Boże oblicze - nie będziemy już „pielgrzymować w wierze”, ale żyć „w oglądaniu”. Na pewno nigdy nam się to nie nudzi, bo Boża miłość jest tak piękna i tak cudowna, że nawet na ziemi się człowiekowi nie nudzi, a co dopiero w niebie, kiedy doświadczymy Bożej obecności w pełni. Będziemy mogli poznawać to, co Bóg dla nas w górze, w tym niebiańskim Jeruzalem, przygotował.

Darek: Przede wszystkim uwielbia się Pana, tak jak aniołowie, którzy śpiewają „święty, święty, święty!” My też dołączymy do ich chóru. Tam już nikt nie potrzebuje narzędzi do pracy...

Danuta: Przede wszystkim będziemy stać przed Bożym tronem i wielbić Boga. Będą różne zadania, które będą zależeć od powołania nadanego przez Boga. Jedni, na przykład, będą panowali nad miastami, inni będą królami, będą siedzieć na tronach, ale generalnie wszyscy będziemy uwielbiać Boga – to będzie nasze główne zadanie. Stanie przed Bożym tronem przez wieki jest cudowne i wspaniałe, bo jak tutaj na ziemi wielbimy Boga i cieszymy się, wchodząc w Bożą obecność, w obecność Ducha Świętego, to tym bardziej tam. Bóg nas stworzył dla Siebie, dla swojej chwały i chce mieć z nami społeczność. Kocha nas i ta miłość w niebie będzie jeszcze bardziej odczuwalna dla nas niż tutaj na ziemi.

Jak wygląda niebo?

Bartek: Niebo jest opisane jako miasto ze złota, są tam ulice ze złota, ale myślę, że bardziej niż złoto chciałbym zobaczyć moich bliskich. Jednak przede wszystkim będzie tam Pan Jezus i to, że będę mógł być z Nim jest najwspanialszą rzeczą.

Darek: Trudno powiedzieć, bo nigdy tam nie byłem. Są różne wyobrażenia. Jeden widzi bogactwo, inny widzi krainę dobra, miłości. Ludzie wierzący mają pragnienie nieba i nie dotyczy ono rzeczy materialnych, ale duchowych. A jaki kolor jest? No, każdy może zadrzeć nos i zobaczyć...)

Danuta: Jak wygląda fizycznie - trudno powiedzieć. Trzeba wejść w duchową rzeczywistość. Możemy odwołać się do Objawienia Św. Jana. Objawienie pokazuje czym jest niebo i opisuje Boży porządek - w niebie jest Boży tron, Jezus Chrystus – Baranek, 24 starców, wielka rzesza zbawionych, trwa wesele Baranka. A na końcu czasów będzie nowe niebo i nowa ziemia. Tron Boży i Bóg będą w niebie, natomiast na ziemi pośród ludzi będzie panował Jezus Chrystus i Jego Kościół.

W jakim „wieku” będą ciała ludzi wskrzeszonych?

Bartek: Myślę, że nie będzie to ciało ani dziecka ani starca, ale po prostu ciało, które nie będzie nam niszczyć.

Darek: Wydaje mi się, że to nie będzie ciało podobne do ciała fizycznego, ale będzie to ciało duchowe... Czy niebo odmładza? Myślę, że raczej nie. Będziemy wszyscy w takim wieku, jak nam Pan określi. Nie jesteśmy w stanie zaingerować w to, czy w niebie będziemy młodzi czy starzy, ale żywię nadzieję, że nic już nie będzie nam dolegać i niczego nie będzie nam brakować.

Danuta: Myślę, że w wieku młodym i dojrzałym. To będą odkupione ciała. Wtedy dopełni się odkupienie, bo teraz jesteśmy wprawdzie uratowani ze śmierci duchowej, wiecznej, ale nasze ciała podlegają skażeniu i musimy umrzeć. Na końcu czasów zmartwychwstanie będzie obejmować dwie grupy ludzi: umarłych, którzy oczekują w miejscu duchów sprawiedliwych i tych, którzy zostali przy życiu na ziemi. Ciała tych drugich zostaną natychmiast przemienione i będą to ciała nieśmiertelne. Jako pierwszy zmartwychwstał Jezus Chrystus. On ma ciało duchowe, które nie oglądało skażenia. A zmartwychwstanie będzie polegało na tym, że Duch Święty, który mieszka w nas, gdy przyjdzie wezwanie, ożywi nasze martwe ciała.

Dziękuję za rozmowę.

Martyna Drobotowicz

Ogromny smutek, którego nie będzie

Jak wytłumaczyć fakt, że według słów samego Jezusa nie wszyscy nasi najbliżsi będą mogli być zbawieni (**Powiadam wam: Tej nocy dwaj będą na jednym łożu, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony. Dwie mleć będą na jednym miejscu, jedna będzie zabrana, a druga pozostawiona. Dwóch będzie na roli; jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony.** – Ewangelia Łukasza 17:34–36) z faktem, że ci, którzy znajdują się w Nowym Jeruzalem nie będą już przeżywali żadnego smutku? Przyznam, że ja tego nie rozumiem. Nie rozumiem, bo sam odczuwam dzisiaj smutek z powodu faktu, że wiele bliskich mi osób nie chce słuchać o Ewangelii. Jak może zniknąć ten smutek w obliczu Końca, kiedy **Bóg otrze wszelką łzę z oczu (...), i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mokołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły** (Objawienie Jana 21:4)?

Nie wiem tego. Faktem jest natomiast, że Kościół, złożony z wszystkich narodzonych na nowo woła by ten koniec już nastąpił. **A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź!** (Objawienie Jana 22:17) Woła

autentycznie, pełnym głosem, bez powątpiewania, z wiarą, że Bóg uczyni wszystko w najlepszy z możliwych sposobów.

Ostatnio te myśli odżyły we mnie ponownie po lekturze listu apostoła Pawła do Rzymian. Píše on: **Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, a poświadczam mi to sumienie moje w Duchu Świętym, że mam wielki smutek i nieustanny ból w sercu swoim. Albowiem ja sam gotów byłem modlić się o to, by być odłączony od Chrystusa za braci moich, krewnych moich według ciała, Izraelitów, do których należy synostwo i chwała, i przymierza, i nadanie zakonu, i służba Boża, i obietnice (...).** Wielki smutek! Jak to się stanie, że on nagle zniknie? Nie wiem tego i nie spotkałem nikogo, kto by umiał i przede wszystkim miał odwagę wypowiadać się w kategorięczny sposób na ten temat.

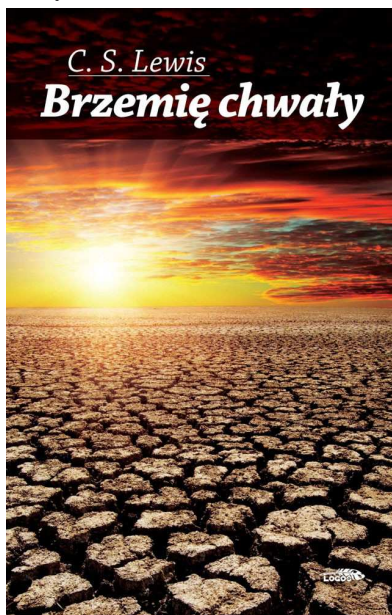
Przypomniałem sobie dzisiaj rozmowę sprzed dobrych paru lat z moją sześciioletnią chyba wówczas córką. Siedząc kawiarni nad lodami rozmawialiśmy o tym jak to będzie w niebie. Po serii najbardziej fantastycznych pomysłów Zuzia stwierdziła w końcu poważnie: „Tak sobie myślę, że to chyba jedna z tajemnic”. I tego się trzymajmy.

Jarosław Wierchołowski

„Historia” Nieba

Chcąc pisać o niebie trzeba udać się do Tego, który tam był („Nikt z ludzi nie przebywał w niebie; o niebie może mówić tylko ten, który stamtąd przyszedł – Syn Człowieczy” Jan 3,13). Słowo Boże daje nam pewną świadomość, a nawet pewność tego, co będzie w niebie, a czego tam nie będzie. Słowo Boże rozbudza tęsknotę za niebem, daje wskazówki jak się tam dostać, pozwala zasmakować nieba na ziemi.

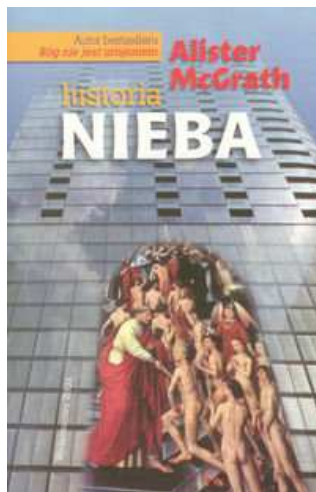
Znakomitego porównania użył C.S. Lewis w eseju pt: „Transpozycja” z tomiku „Brzemie chwały”. To czego możemy dowiedzieć się o niebie przyrównane jest do świadomości chłopca, który urodził się w więzieniu, i któremu mama rysuje słońce, drzewa, rzeki, góry, ptaki. Próbuje mu opowiedzieć jak wygląda ten świat na zewnątrz, przemawia do jego wyobraźni, a on ze wszystkich sił stara się uwierzyć jej słowom, uwierzyć, że to w rzeczywistości jest na prawdę piękne. Ale często dochodzi do przekonania, że świat realny musi być mniej oczywisty i mniej widzialny niż rysunki matki. Lewis podsumowuje swoje opowiadanie wersem z pierwszego listu Jana „jeszcze się nie objawiło czym będziemy”. Nasze naturalne przeżycia



(zmysłowe, emocjonalne i te z wyobraźni) przypominają rysunki kreską na płaskim papierze. Jeśli ciało i krew nie są w stanie przyjąć Królestwa, to nie dlatego, że są zbyt konkretne, zbyt oczywiste, zbyt wyraźne. One raczej są zbyt nietrwałe, przemijalne, nierzeczywiste.

Dla mnie osobiście niebo to motywacja, inspiracja, siła do oczyszczania swojego życia („Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteście, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty” 1J2,3).

Żeby trochę rozszerzyć naszą wiedzę na temat różnych poglądów o niebie wybrałem fragmenty książki „Historia Nieba”. Autorem książki jest Alister McGrath (ur. 1953r.) brytyjski teolog protestancki, intelektualista, doktor biofizyki, napisał wiele książek m.in. „Bóg nie jest urojeniem. Złudzenie Dawkinsa.” Poniższe cytaty to zbiór najciekawszych wg mnie myśli, które powinny pobudzić apetyt na niebo i zachęcić do zgłębiania tego bogatego biblijnego tematu.



Piotr Aftanas

Wiele wskazuje na to, że ludzkość posiada zdolność myślenia. Być może jeszcze więcej świadczy o tym, że mamy unikalną zdolność wyobraźni. Nasze rozumienie wszechświata, Boga i samych siebie jest przede wszystkim warunkowane raczej przez wyobrażenia niż pojęcia. Znakomitym przykładem chrześcijańskiej idei, której pochodzenie wykazuje zasadniczo wyobraźniowy charakter i która wymaga wyobraźni w celu dotarcia do wyrażanej przez siebie rzeczywistości, jest idea nieba.

Istnieje pewna historia dotycząca wybitnego chrześcijańskiego teologa, Augustyna z Hippony (354-430), który jako autor znany jest szczególnie ze swego traktatu na temat tajemnicy Trójcy Świętej czyli specyficznie chrześcijańskiego rozumienia strukturalnego bogactwa natury Boga. Pisząc go, Augustyn miał, według przypowieści, wybrać się kiedyś na spacer wzdłuż śródziemnomorskiego wybrzeża jego rodzinnej północnej Afryki, niedaleko wielkiego miasta Kartagina. Nie po raz pierwszy teolog zmagał się z **ograniczonymi możliwościami swojego języka oraz wyobraźni**. Próby wyrażenia słowami doskonałego boskiego bytu przekraczały jego intelektualne siły. Wędrując pośród piasków, zauważył małego chłopca starającego się nabrać w swoje dziecięce dłonie jak najwięcej wody, którą wlewał następnie do wykopanego w piasku dołka. Augustyn ze zdziwieniem przyglądał się wysiłkom dziecka. Wiedziony ciekawością zapytał w końcu chłopca, co robi. Odpowiedź zaskoczyła go jeszcze bardziej. Dzieciak starał się wyczerpać morze, przelewając je

do otworu wykopanego w gorącym piasku. „Jak taki ogrom wody może się zmieścić w tak małej dziurze?” zapytał Augustyn z lekceważeniem. „A jak mogłeś przypuszczać, że zdołasz ująć ogrom tajemnicy Boga w tekście książki?”, odpowiedź chłopca zabrzmiała równie lekceważąco.

Historia ta ilustruje jedno z głównych zagadnień zarówno z zakresu teologii, jak i duchowości chodzi o ograniczone zdolności, którymi dysponuje człowiek w poznawaniu spraw boskich. Nasza wiedza na temat Boga uwarunkowana jest naszymi możliwościami. Pisarze od Augustyna do Kalwina twierdzą, że Bóg znakomicie zdaje sobie sprawę z ograniczeń ludzkiej natury, która jest zresztą Jego dziełem. Pisarze ci podkreślają, że znając nasze ograniczenia, Bóg odsłania prawdę o sobie oraz przejawia się w świecie w formach dostosowanych do naszych ograniczonych możliwości.

W celu zbadania chrześcijańskiej wizji nieba należy zatem zająć się wyobrażeniami, które odgrywają zasadniczą rolę dla jej wyrazu. Prawdopodobnie powinniśmy zacząć od najbardziej znajomego: **obrazu nieba jako miasta a ściślej mówiąc Nowego Jeruzalem**. Wiele fragmentów Starego Testamentu głosi chwałę miasta Jeruzalem, które, dzięki swoim masywnym murom, stanowiło niepodważalny znak obecności i wieczności Boga oraz obietnicę spełnienia mesjanistycznych oczekiwań. Nowy Testament daje w tej dziedzinie nowy impuls. Warto uwzględnić obecną tam imponującą i nowatorską wersję tego motywu w postaci wizji „miasta Boga” z Apokalipsy świętego Jana. Według apostoła idea nowego Jeruzalem miasta, w którym tryumfalnie rządzi zmartwychwstały Chrystus stanowi spełnienie wszystkich chrześcijańskich nadziei i oczekiwań.

Skazą na idealistycznym obrazie Jeruzalem była prorocza troska, aby w obrębie jego murów nie zapanowały grzech i zepsucie, które mogłyby doprowadzić do utraty wyjątkowego statusu. Oblężenie miasta przez Asyryjczyków, które doprowadziło do jego zdobycia i zburzenia świątyni w 586 roku przed naszą erą, stanowiło druzgocącą katastrofę zarówno w kategoriach jego społeczno-politycznej historii, jak i nadziei oraz wiary mieszkańców. Czy Jeruzalem utraciło także swój wyjątkowy status w oczach Boga? Według wizji proroka Ezechiela „chwała Pańska” opuściła jerozolimską świątynię. Czy mogła kiedykolwiek tam powrócić? Na tle tej katastrofalnej perspektywy zaczęła się kształtować prorocza Wizja Nowego Jeruzalem. Nowe miasto Pana podniosłoby się z ruin, a w jego murach miał znaleźć swoje miejsce tron Boga i „chwała Pańska” jeszcze raz by w nim zagościła. Nowa świątynia miała przewyższyć swoją chwałą tę poprzednią, zniszczoną przez Asyryjczyków (Aggeusz 2, 9).

Początkowo owa prorocza wizja odnosiła się do przyszłości Nowego Jeruzalem jako określonego miejsca na ziemi odbudowanego z cegieł i cementu, które miało powstać na ruinach starego miasta wraz z powrotem jego mieszkańców z niewoli babilońskiej. Starotestamentowe księgi Nehemiasza i Ezdrasza stanowią świadectwo wysiłków podejmowanych w celu przywrócenia Jeruzalem jego poprzedniej świetności i spełnienia nadziei na odnowienie w nim chwały Bożej.

Jednym z najbardziej interesujących ujęć tematyki raju jest wizja Ezechiela, datowana na czasy niewoli babilońskiej, która wydaje się przepowiadać Nowe Jeruzalem jako miejsce na podobieństwo Edenu. Według Ezechiela kara, jaką ściągnęli na siebie mieszkańcy Jerozolimy, była rezultatem sprofanowania Świątyni Pana oraz życia, które nie przystoi ludowi Bożemu. Pomimo to Jeruzalem zostanie odbudowane, i to w postaci doskonalszej niż dotychczasowe miasto oraz świątynia. A ziemia uzyska nowe oblicze i stanie się żyzna za sprawą rzeki z wodą życia, która płynąć będzie na wschód, wpadając do Morza Martwego. Prezentowana przez proroka wizja Nowego Jeruzalem, które powstanie i zastąpi upadłe miasto, czerpie w dużej mierze z idei raju. Powstanie on w obrębie murów odbudowanego miasta Boga.

Drogocenne kamienie Nowego Jeruzalem miały dla średniowiecznego czytelnika znacznie większe znaczenie, niż się zazwyczaj sądzi. Lektura ówczesnych inskrypcji nagrobnych pozwala na rekonstrukcję symboliki, w której były wykorzystywane. Według powszechnie przyjętej interpretacji jaspis symbolizował wiarę, szafir nadzieję, chryzolit nauczanie i cuda Jezusa Chrystusa, a beryl zmartwychwstanie.

A zatem, jak to jest mieszkać w państwie niebieskim? Prawdopodobnie najbardziej znany wątek rozważań Augustyna na temat nieba odnosi się do seksualnego aspektu życia człowieka. Według Augustyna **w niebie nie będzie seksu**. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety cieszyć się będą pięknem swych idealnych ciał, ale nie będą odczuwać pożądania, ponieważ w niebie zanikną wszelkie żądze: „*Zmartwychwstaną obydwie płcie. Bo przecież nie będzie tam pożądania, które tu powoduje zawstydzenie. Mężczyzna i niewiasta, nim popełnili grzech, byli nadzy, a jednakże się nie wstydzieli. Zmartwychwstałym więc ciałom zepsucie będzie odjęte, a zostanie tylko natura. Płeć niewieścia wywodzi się bowiem nie z zepsucia, ale z natury, która co prawda będzie wtedy uwolniona i od stosunków cielesnych, i od rodzenia dzieci, zachowa jednak narządy kobiece. Celem ich będzie nie dawny użytek, lecz nowe piękno, nie wzbudzające już w patrzących pożądania, które całkowicie zniknie, mające zaś na względzie chwałę mądrości i łaskowości Boga, który nie tylko stworzył to, czego przedtem nie było, ale uwolnił od zepsucia to, co stworzył*”.

Kolejną cechą życia w Nowym Jeruzalem jest, według Augustyna, spokój. Czyż List do Hebrajczyków nie obiecuje chrześcijanom wytchnienia w niebie? W niebiańskim państwie ta ewangeliczna obietnica zostanie spełniona. Życie Wieczne będzie niczym niezmaconym szabasem, podczas którego święci spoczywać będą u Boga.

Znaczenie Nowego Jeruzalem dla chrześcijańskiej duchowości stało się przedmiotem gruntownej refleksji podejmowanej przez **średniowieczne zakony**. Chrześcijańska kultura tamtego okresu przywiązywała szczególną wagę do klasztorów. Oczywiście było przekonanie o duchowej wyższości tych, którzy porzucili świat, aby wstąpić do klasztoru, nad tymi, którzy pozostawali w świecie, ciesząc się jego urokami. Stanowisko takie łatwo można poczytać za wyraz duchowej arogancji. Jednak z punktu widzenia kultury monastycznej znajdowało ono swoje uzasadnienie,

ponieważ życie klasztorne odzwierciedlało wiarę i codzienność pierwotnych wspólnot chrześcijańskich w Jerozolimie.

Deprywacja i niewygody życia zakonnego wydają się bez znaczenia w obliczu niebiańskich radości. Bernard z Cluny (1100-1150) sugestywnie przedstawił niebiańskie miasto w sposób, który ma na celu pobudzić naszą wyobraźnię i nasze pragnienie przejścia przez jego bramy:

„Nowe Jeruzalem przewyższa pięknem i chwałą wszystko to, czego wśród obfitości łask wystawiać chce me serce - Twój pozaziemski blask. Nie potrafimy pojąć, co przeznaczono nam, w promieniach wiecznej chwały, za progiem Twoich bram. Wśród komnat zaś Syjonu, radosny słysząc śpiew Aniołów oraz tych, co męczeńską zniesli śmierć. A tłum błogosławionych w poświęceniu chwały łśni. Tron jest tam Dawidowy, a wokół jego śpiew, tryumfu i radości, od wszystkich niesie się. A oni, wokół Wodza.”

„**Wędrownica pielgrzyma**” Bunyana opowiada o podróży Chrześcijanina oraz jego przyjaciół poprzez „pustynię tego świata” w poszukiwaniu Niebiańskiego Miasta. Wątek nadziei na jego odnalezienie stanowi dominujący temat dzieła. Zawarte w nim słownictwo i symbolika czerpią w znacznym zakresie z Wizji Nowego Jeruzalem, która wpisuje się w tradycję wywodzącą się z Księgi Apokalipsy. Przykładem może być wspaniała wizja niebiańskiego Jeruzalem roztaczana przez Jaśniejsze byty anielskie, które pomagają Chrześcijaninowi i jego towarzyszom osiągnąć cel podróży.

Kolejne pytanie, które nurtowało chrześcijańskich teologów, **dotyczy wieku tych, którzy zostaną wskrzeszani**. Czy człowiek zmarły w wieku lat sześćdziesięciu pojawi się na ulicach Nowego Jeruzalem jako starzec? Czy ten, kto zmarł w wieku lat dziesięciu, zmartwychwstanie jako dziecko? Kwestia ta w znacznym stopniu inspirowała średniowieczną myśl teologiczną. Pod koniec wieku trzynastego zaczął wyłaniać się pod tym względem pewien konsensus. Każdy człowiek osiąga szczyt swoich możliwości w wieku lat około trzydziestu, dlatego zostanie wskrzeszony jako osoba właśnie w tym wieku nawet jeżeli zmarła wcześniej. Typowe dla tego czasu rozumowanie prezentuje Piotr Lombard: „Chłopiec, który zmarł tuż po narodzinach, zostanie wskrzeszony w takiej postaci, jaką by uzyskał, gdyby dożył lat trzydziestu”. Nowe Jeruzalem będzie zatem zamieszkiwane przez mężczyzn i kobiety w wieku około lat trzydziestu (w tym samym wieku ukrzyżowany został sam Chrystus) przy czym wszystkie ich niedoskonałości będą usunięte.

Miltonowskie **opisy Edenu** fantastyczne i obfitujące w szczegóły silnie oddziaływały na wielu z jego czytelników o znacznym statusie materialnym. Aranżowali oni swoje rezydencje wzorując się na pełnych chwały opisach autora. Te sugestywne opisy Edenu jako miejsca rozkoszy, harmonii i radości inspirowały czytelników do tworzenia swoich własnych rajów. Warto zauważyć iż róża, która rośnie w Edenie, przedstawiona jest „bez kolców”; nie ma wrogów, nie potrzebuje więc przed nimi żadnej obrony: „*Takim to miejsce było, najszcześniejszą wiejską siedzibą o widoku*

różnym: Gajów o drzewach bogatych, płaczących żywicą gумы i łzami balsamu. Innych, gdy owoc pięknie położony zwisał prześlicznie, a baśń hesperyjska, jeśli prawdziwą jest, to tu jedynie. A smak owocu tego był przepyszny. Pośrodku łąki lub doliny płytkie. Na których stada skubią miękką trawę. Lub wzgórek z palmą, potok pośród kwiecia. Róże bez kolców, kwiaty różnobarwne”.

Chrześcijańska nadzieja na zbawienie opiera się na śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Powstaje jednak pytanie o **element pośredniczący**, który pozwoliłby uczynić z tych wydarzeń odpowiedni użytek. W trzecim wieku naszej ery Cyprian z Kartaginy ukuł slogan, który -jak się okazało miał znaczący wpływ na chrześcijańskie pojmowanie roli Kościoła jako mediatora i gwaranta odkupienia: „Nie istnieje zbawienie poza Kościołem”. Ta lakoniczna maksyma stała się przedmiotem szeregu interpretacji. Ich żywotność na przestrzeni całego średniowiecza może być tłumaczona wzrostem instytucjonalnego znaczenia Kościoła po upadku Cesarstwa Rzymskiego. Zbawienie okazało się czymś, co może być osiągnięte jedynie poprzez przynależność do Kościoła. Chrystus mógł stworzyć możliwość wstąpienia do nieba, ale tylko Kościół był w stanie możliwości ową zrealizować. Istniał eklezjastyczny monopol na przyznawanie prawa do odkupienia.

Uważa się zazwyczaj, iż ruch pietystów zapoczątkowany został wraz z publikacją „Pobożnych postulatów” (Pia desideria) w 1675r. Philipa Jakoba Spenera. W pracy tej autor wyrażał swoje ubolewanie nad stanem niemieckiego kościoła luterańskiego i przedstawił propozycje jego odnowy. Najważniejszy z nich był postulat dowartościowania roli indywidualnych studiów nad Biblią.

Charles Wesley (brat Johna) opisał doświadczenie przemiany w jednym ze swoich hymnów w 1738 roku. „Where shall my wondering soul begin?” (Od czego powinna zacząć moja dusza ?). Jego finałowa zwrotka brzmi następująco: „*Ku tobie swej purpury blask. I wybaczenia dar. Śle Bóg wieczny Ten, co za ciebie zmarł. Dając tak wiele łask. Zawierz, i wszystkie grzechy będą ci przebaczone. Tylko tyle, a będziesz zbawiony!*” W pieśni tej wyraża się w bardzo jasny sposób przekonanie, które legło u podstaw pietystycznego światopoglądu: niebo zapewnia indywidualna i nieprzymuszona decyzja przyjęcia Chrystusa do własnej duszy. Wesley traktuje serce człowieka jako ostateczną „bramę do nieba”. A zatem: każdy osobiście podejmuje decyzję, czy wstąpić do Królestwa Bożego. Instytucja kościelna nie odgrywa pod tym względem żadnej znaczącej roli. Może jednakże stanowić wartościowe źródło duszpasterskiego wsparcia oraz duchowego pokarmu. Dla tych, którzy wyznają tego rodzaju stanowisko, drzwiami, przez które człowiek wchodzi do nieba, nie jest instytucja Kościoła wraz z towarzyszącym mu systemem sakramentów, lecz osobista przemiana świadoma, indywidualna decyzja zaproszenia Chrystusa do swojego życia. W ten sposób Bóg - obecny w życiu człowieka może stać się przedmiotem doświadczenia i uczucia.

Tęsknota za niebem, pobudzana przez naturę, opiera się na oczekiwaniu ujrzenia Stworzyciela świata, który może być teraz jedynie podpatrywany dzięki cudom

porządku stworzenia. Amerykański teolog i kaznodzieja Jonathan Edwards podjął to zagadnienie w swoim sławnym kazaniu „Pielgrzym chrześcijanin”, wygłoszonym we wrześniu 1733 roku: „*Bóg jest dla każdej rozumnej istoty najwyższym dobrem, a radość z jego istnienia jedynym szczęściem, którego może zaznać nasza dusza. Znaleźć się w niebie i cieszyć boską obecnością jest czymś nieskończenie lepszym niż największe wygody na tym świecie. Ojcowie i matki, mężowie, żony, dzieci lub nasi ziemscy przyjaciele to tylko cienie. Radość ze spotkania z Bogiem jest prawdziwa. Oni są niczym migotliwe promienie, On jest słońcem. Oni są jak strumienie, On jest źródłem. Oni są jak krople, On jest oceanem*”.

C.S. Lewis znakomicie zdawał sobie sprawę z siły ludzkiej wyobraźni oraz jej wpływu na nasze rozumienie rzeczywistości. Autor świadomy był istnienia w człowieku głębszej warstwy emocjonalnej odnoszącej się do tego wymiaru naszej egzystencji, który wykracza poza czas i przestrzeń. Istnieje w człowieku, uważał, głębokie i silne poczucie tęsknoty za czymś, czego nie jest w stanie zaspokoić żaden ziemski obiekt ani doświadczenie. Określał je terminem „radość” (joy) i twierdził, iż odnosi się ono do Boga jako jego źródła i celu. Jego początki znajdują się w niebie, a jego funkcja jest doprowadzenie nas do nieba. Lewis rozwija tę koncepcję szczególnie wyraźnie w swojej autobiografii „Zaskoczony radością”, która częściowo stanowi rozbudowywane rozważania nad znaczeniem „radości” w Lewisowskim tego słowa znaczeniu - dla ludzkiego świata wyobrażeń.

Ostateczną podstawą miłości do drugiego jest miłość do Boga. Podejście to rozwijane było również w późniejszym okresie epoki średniowiecza. Tomasz z Akwinu, prawdopodobnie największy ze średniowiecznych teologów, uważał, iż nawet gdyby w niebie przebywał tylko jeden człowiek, byłby on absolutnie szczęśliwy, radując się obecnością Boga, który przyćmiewa wszystko. Podobny tok rozumowania występuje także u chrześcijańskich mistyków. Hildegarda z Bingen (1098-1179) twierdziła, iż „Bóg stworzył niebo złożone z elementów budzących najwyższą radość”.

Jednym z najznakomitszych przykładów literackich ujęć tematyki miłości Boga jest trzeci z poematów George’a Herberta z jego zbioru Świątynia. Ta finałowa część zatytułowana Miłość poświęcona została refleksji nad pytaniem, jak to możliwe, aby Chrystus pokochał grzeszników i zaprosił ich na ucztę w niebie: „*Miłość drzwi mi otworzyła, lecz dusza nieśmiała, cofa się pełna winy*”

Teocentryczna wizja nieba wyraziła się jednakże w tradycji chrześcijańskiej Europy Zachodniej w jeszcze większym stopniu w okresie reformacji. Powstanie kalwinizmu w szesnastym i siedemnastym wieku wiązało się z dominacją tego podejścia zarówno w odniesieniu do życia doczesnego, jak i przyszłego. Skrócona wersja Katechizmu Westminsterkiego kreuje taką teocentryczną wizję w sposób lapidarny za pomocą stawianego we wprowadzeniu pytania: „Co jest ostatecznym przeznaczeniem człowieka?”. Odpowiedź natomiast brzmi: „Chwalić Boga i radować się Nim na wieki”. Wiara człowieka w obecnym życiu koncentruje się zatem na poznaniu i głoszeniu boskiej chwały; podejście to wpływa na przekonania dotyczące

życia, które nadejdzie. Klasyczne ujęcie tak silnie teocentrycznej wizji nieba występuje w traktacie czołowego purytańskiego pisarza Richarda Baxtera (1615-1691). W swoim dziele zatytułowanym *The Saints' Everlasting Rest* (Wieczny odpoczynek świętych) autor kreuje wizję, która przedstawiać ma poruszający obraz wspaniałości czekających nas w niebie. Dla Baxtera, który sam był muzykiem i kompozytorem pieśni religijnych - akt wysławiania Boga stanowi najważniejszą czynność realizowaną przez świętych w niebie. Nic nie jest w stanie przeszkodzić im w oddawaniu czci Bogu, który ich stworzył i odkupił oraz ostatecznie obdarzył łaską wiecznego spoczynku w niebiańskiej rzeczywistości: „*O błogosławione przeznaczenie naszych świętych ciał! Stać przed tronem Boga i Baranka, śpiewając wieczną pieśń: Ty jesteś godzien, Panie, otrzymać chwałę, cześć i władzę. Godzien jest Baranek, który został umęczony, aby otrzymać władzę, bogactwa, mądrość, siłę, cześć, chwałę i błogosławieństwo; boś ty nas wykupił dla Boga poprzez swoją krew, ponad krewnych naszych, język, plemię, naród, uczyniłeś nas królami i kapłanami u Boga. Alleluja; zbawienie, chwała, cześć i władza niech będą z Panem, naszym Bogiem. Radujmy się wiecznym panowaniem Pana Boga. O, chrześcijanie! oto jest błogosławiony spoczynek; spoczynek bez spoczynku, jako że „bez przerwy dzień i noc wysławiają Pana, Święty, Święty, Święty”*”

Jednakże nie wszyscy angielscy pisarze religijni tego czasu byli równie jak Baxter przekonani, iż święci dostępują pełni boskiej chwały. Według biskupa Jeremy'ego Taylora zasadniczym elementem pocieszenia, które stanowi dla chrześcijan niebo, jest możliwość spotkania tam pozostałych wiernych. Oczywiście wspaniale będzie móc ujrzeć oblicze Boga. Jednakże dla tych o bardziej intelektualnym nastawieniu atrakcyjną perspektywą jest także możliwość prowadzenia uczonych teologicznych dysput z Pawłem oraz innymi wielkimi, na które ci będą mogli sobie pozwolić w nowych, komfortowych okolicznościach. Niebo będzie niczym ekskluzywne przyjęcie w Oxfordzie, pełne intelektualnych wzlotów, mądrości i poczucia wspólnoty w obliczu Boga.

Można by jednak przy tej okazji wyrazić pewną krytyczną wątpliwość. Czy duchowość zawarta w tych pieśniach nie odgrywa roli, która z punktu widzenia Karola Marksa zasługuje na krytykę? Chodzi mianowicie o to, że **perspektywa zadośćuczynienia, którą reprezentuje idea nieba, obniża motywację do działań na ziemi**. Nadzieja na wejście do Ziemi Obiecanej w przyszłości zmniejsza zainteresowanie ziemskimi problemami politycznymi. Chociaż krytyka ta może wydawać się uzasadniona, nie znajduje swojego potwierdzenia w historii czarnej społeczności w Stanach Zjednoczonych. Wiele z wielkich kazań czołowego bojownika o prawa obywatelskie dla społeczności murzyńskiej, Martina Luthera Kinga (1929-1968), wskazuje wbrew stanowisku Marksa iż chrześcijańska nadzieja może zostać wykorzystana do konkretnych działań politycznych. Ostatnie kazanie Kinga wygłoszone zostało 3 kwietnia 1968 roku, w dniu poprzedzającym jego zabójstwo w kościele Mason w Memphis, w stanie Tennessee (głównym ośrodku największej afroamerykańskiej instytucji religijnej, którą jest Kościół

Zielonościwkowy). Kazanie to stanowi w znacznym stopniu wezwanie do działania, które King wiąże silnie z rolą nadziei na niebo w przyszłości, kreując wizję Ziemi Obiecanej. Kończy się ono słowami:

„Nadchodzi dla nas trudny czas. Ale nie lękam się już. Ponieważ byłem na szczycie góry. Nie lękam się. Jak każdy, chciałbym żyć długo. Wieczność ma swoje miejsce. Ale nie ma to teraz dla mnie znaczenia. Chcę tylko spełnić wolę Bożą. A Bóg pozwolił mi wejść na szczyt góry. Rozejrzałem się i ujrzałem Ziemię Obieczaną. Nie możecie iść tam ze mną. Ale dziś wieczór chcę, abyście wiedzieli, że my, będąc ludźmi, wejdziemy do Ziemi Obiecanej. I dziś wieczór jestem szczęśliwy. Niczego się nie lękam. Nie boję się żadnego człowieka. Moje oczy ujrzały chwałę nadchodzącego Pana.”

Przedstawiona w poprzednim rozdziale dyskusja pozwala wyrazić zdecydowaną opinię, która mówi, iż nadzieja na niebo stanowi -i ma stanowić- bogate źródło pocieszenia w obliczu bólu i udręk, które spotykają człowieka w życiu. Pojawia się w związku z tym pewna kwestia, którą będziemy musieli podjąć w ostatnim rozdziale.

Jeżeli nadzieja ta ma tak istotne znaczenie w życiu chrześcijan, w jaki sposób można ją podtrzymywać?

John Stott – pastor i teolog brytyjski zachęcał słuchaczy do odnowienia w sobie „nadziei na chwałę” (1976r.) w oczekiwaniu na przyszłe wspaniałości. Przewidywanie celu podróży stanowi ważny sposób wspierania pielgrzyma w czasie jej trwania.

„Otwórzcie oczy! Jesteście oczywiście stworzeniami żyjącymi w czasie, ale jesteście także dziećmi wieczności. Jesteście obywatelami nieba, na ziemi obcy i na wygnaniu, podróżującymi do niebiańskiego miasta. Kilka lat temu przeczytałem historię młodego człowieka, który znalazł na ulicy pięciodolarowy banknot i „od tego czasu chodził zawsze ze spuszczonej wrokiem, mając nadzieję, że znajdzie coś jeszcze. Lata mijały, znalazł 29 516 guzików, 54 172 pinezki, 12 centów, dorobił się także skrzywienia kręgosłupa i uczucia przygnębienia”. Pomyślcie jednak, co stracił. Nie mógł dostrzec blasku słońca, światła gwiazd, uśmiechu na twarzach przyjaciół ani wiosennego kwitnienia, ponieważ jego wzrok błędził po rynsztoku. Zbyt wielu jest takich chrześcijan. Mamy na ziemi swoje ważne obowiązki, ale nigdy nie możemy pozwolić, aby przesłoniły nam prawdę o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy.”

Paweł wykorzystuje pojęcie „niebiańskiej kolonii (politeuma)” (List do Filipian 3, 20), opisując wiele istotnych aspektów chrześcijańskiej egzystencji. Odnosząc się w ten sposób do chrześcijańskiej społeczności, zachęca czytelników do podążania za określonym tokiem rozumowania, który mógł przebiegać następująco. **Kościół chrześcijański jest wysuniętą placówką nieba na obcym terenie.** Posługuje się językiem ojczystym i podlega prawom nieba pomimo faktu, iż świat dookoła posługuje się innym językiem i stosuje inny kodeks prawny. Jej instytucje funkcjonują na wzór swoich odpowiedników w ziemi ojczystej. I pewnego dnia jej mieszkańcy powrócą do niej, korzystając ze wszystkich przywilejów i praw przysługujących obywatelom. Metafora ta wprowadza do życia chrześcijan godność i

nowe pokłady znaczeniowe, a zwłaszcza napięcie pomiędzy „teraz” i „jeszcze nie”, oraz niejednoznaczne uczucie bycia kulturowym autsajderem bycia w świecie, a jednocześnie nie z tego świata. Chrześcijanie są na tym świecie obcy jako obywatele nieba, a nie mieszkańcy jakiegoś ziemskiego miasta. Paweł wprowadza podział na tych, którzy „koncentrują się na sprawach ziemskich”, oraz tych posiadających „obywatelstwo nieba”, Apostoł, który sam był obywatelem Rzymu, zdawał sobie sprawę z przywilejów płynących z tego tytułu, zwłaszcza w sytuacji, gdy znalazł się w stanie konfliktu z rzymskimi władzami. Chrześcijanie dostąpili, według niego, czegoś więcej: „obywatelstwa w niebie”, które ujmowane jest w kategoriach zaistniałego już faktu, a nie przyszłego zdarzenia. Wierzący w Boga dostąpią dopiero w pełni tego, do czego upoważnia ten przywilej, ale prawo do tego mają już teraz. Nasze obywatelstwo na tym świecie nie jest trwałe, nieprzemijające obywatelstwo posiadziemy w niebie. Jak określa to autor Listu do Hebrajczyków, „nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść” (13, 14).

Podobne podejście odnaleźć można także w „modlitwie do Chrystusa” Anzelma z Canterbury (1033-1109), Modlitwa opisuje zmagania autora z pragnieniem bycia z Chrystusem w niebie. Myśl o przebywaniu z Chrystusem wzmacnia poczucie smutku, że jest to na razie niemożliwe, a jednocześnie przysparza nadziei i podnosi na duchu jako perspektywa znalezienia się pewnego dnia u Jego boku. Również w tym przypadku myśli autora krążą wokół pojęcia wygnania:

„I znoszę to z niezachwianą wiarą, Płacząc nad niedolą wygnania. Nadzieję jedyną pokładając w Twym nadejściu, Żarliwie pragnę ujrzeć oblicze Twoje pełne chwały.”

Według Augustyna wizja Boga ma wyjątkową moc zaspokajania ludzkich pragnień, większą niż cokolwiek innego. Stanowi ona summum bonum, **najwyższe dobro**, „światło, które ukazuje prawdę i fontannę - źródło wszelkiego błogosławieństwa”. Autor rozwija to podejście w dziele „O państwie Bożym”, pisząc, iż obraz Boga w niebie wspomaga wiernych w pielgrzymce ich wiary: „*Sam Bóg, który jest Twórcą cnót, powinien stanowić naszą nagrodę. Jako że nie ma niczego wspanialszego i lepszego od Boga, który samego siebie nam obiecał. Co innego oznaczać mogą jego słowa wypowiedziane do proroka: „Ja będę twoim Bogiem, a ty będziesz moim ludem”.*

Alister McGrath, Historia Nieba

Zaproszenie do wzajemnego budowania Zboru!

W Zborze NOWE ŻYCIE istnieje możliwość praktycznego współudziału w nabożeństwie poprzez prorocтво, przekazanie słowa wiedzy, pieśń, świadectwo lub refleksję biblijną.

Chęć takiego zaangażowania można zgłaszać do pastora w ciągu całego tygodnia w celu określenia możliwie najbliższego terminu wystąpienia przed zborom.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy **razem** miesięcznik zborowy i budujemy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - **zgłoś się do nas!**

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.



Nasze blogi ***– wybrane z maja***

Dzisiaj w świetle Biblii

<http://dzisiajwswietlebiblii.blogspot.com>

10 maja, 2017

Spełniaj czym prędzej swój zamiar!

Ludzie noszą w sercu i obmyślają różne zamiary. Jedne wynikają z poczucia obowiązku, drugie z chęci uporządkowania lub naprawienia czegoś w życiu. Jeszcze inne rodzą się z namiętności i marzeń, a są też zamiary z gruntu złe i bezbożne. W tych dniach zaintrygowały mnie słowa Jezusa skierowane do Judasza podczas Jego ostatniej Paschy.

I wtedy, gdy Judasz wziął kawałek chleba, wstąpił w niego szatan. Jezus powiedział więc do niego: Spełniaj czym prędzej swój zamiar. Nikt ze spoczywających przy stole nie zrozumiał jednak, o co chodzi. Niektórzy przypuszczali nawet, że ponieważ Judasz zarządzał sakiewką, Jezus posyła go, by kupił czego im trzeba na święto, albo by dał coś ubogim. On zatem wziął ten kawałek i natychmiast wyszedł. A była noc [Jn 13,27-30].

W jakich okolicznościach Judasz powziął zamiar wydania Jezusa? Przede wszystkim trzeba tu wspomnieć o jego miłości do pieniędzy. Opiekując się wspólną sakiewką, podkrażał z niej sobie. Bardzo się też oburzał, gdy jakaś kwota będąca w ich zasięgu, ostatecznie nie trafiała pod jego opiekę. Tak było na przykład z flakonem kosztownego olejku nardowego. Do tego stopnia nie mógł odżalować straty trzystu denarów, że od tej chwili korzyści dla siebie postanowił poszukać gdzie indziej. W Judasza zaś, zwanego Iskariot, który należał do dwunastu, wstąpił szatan; **i ten odszedłszy, umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży co do sposobu, jak im go wydać. I ucieszyli się, i ułożyli się z nim, że mu dadzą pieniądze. A on zgodził się i szukał sposobu, jak by go wydać z dala od ludu [Łk 22,3-6].**

Człowiek miłujący świat bardziej niż Boga, podatny jest na wpływy diabła. Takie przypadki zdarzają się również w środowisku naśladowców Jezusa. Judasz powziął

złe zamiary zanim zasiadł do wieczerzy paschalnej. Diabeł zasiał już w sercu Judasza syna Szymona Iskariota, myśl o wydaniu Go [J 13,2]. I wtedy, gdy Judasz wziął kawałek chleba, wstał w niego szatan. Poprzez ten zwyczajny szczegół potwierdziło się Słowo Boże z Psalmu 41. **Ten, który je mój chleb wystąpił przeciwko Mnie zdradziecko** [Ps 41,10]. Jezus – o, dziwo! – nie próbował odwozić Judasza od jego pomysłu. Wręcz przeciwnie. Spełniaj czym prędzej swój zamiar! – zaapelował do zdrajcy.

Niech te słowa Jezusa przemówią też dzisiaj do nas i to przynajmniej w kilku sferach.

1. Spełniaj czym prędzej swój zamiar w odniesieniu do wyjawienia, kim naprawdę jesteś. Są wokół nas ludzie obłudni i knujący - jak Judasz - złe zamiary. **Czym srebrna glazura na czaszy, tym gładkie wargi i złe serce. Ten, kto nienawidzi, udaje wargami innego, lecz w sercu knuje podstęp; nie wierz mu, choć odzywa się miłym głosem, gdyż siedem obrzydliwości jest w jego sercu. Choć nienawiść ubiera się w szatę pozornej życzliwości, to jednak jej złość wyjdzie na jaw w zgromadzeniu** [Prz 26,23-26]. Dość ściemy! – chciałoby się komuś takiemu powiedzieć. Nie ukrywaj, kim naprawdę jesteś! I tak wszystko kiedyś wyjdzie na jaw. Przynajmniej niech ludzie wiedzą, z kim mają do czynienia. Mają prawo to wiedzieć. Dzięki temu będą mogli się ciebie wystrzegać. Przy wyjawieniu prawdy pojawia się możliwość zapoczątkowania wobec ciebie procesu zbawczego oddziaływania. **Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia** [Prz 28,13].

2. Spełniaj czym prędzej swój zamiar w odniesieniu do nawrócenia. To może być dziś dla nas najważniejszy wniosek z tego wezwania. Nosimy w sercu wiele postanowień, że trzeba się opamiętać. Zasadniczo i po raz pierwszy, ale także kolejny już raz. Przecież zawsze, gdy zesłiliśmy z drogi naśladowania Pana, należy na nią powracać. Nieraz trzeba nam się opamiętać także w sensie jakiejś pojedynczej sprawy lub korekty w określonej dziedzinie życia. Bywa, że całymi latami odkładamy ten krok na potem. Spełniaj czym prędzej swój zamiar, Jezus mówi bowiem: **W czasie łaski wysłuchałem cię, a w dniu zbawienia pomogłem ci; Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia** [2Ko 6,2]. **Dlatego, jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych** [Hbr 3,7].

3. Spełniaj czym prędzej swój zamiar w odniesieniu do twojego powołania. Każdy chrześcijanin jest powołany do pełnienia w Ciele Chrystusowym określonej roli. Wiemy to i jak najbardziej zamierzamy wywiązywać się ze swojego powołania. Rzecz w tym, że odkładamy to na potem. Albo w ogóle nie przystąpiliśmy do wypełniania swego powołania, albo się wycofaliśmy i opuściliśmy wyznaczone nam stanowisko. **Z tego powodu przypominam ci, abyś rozniecił na nowo dar łaski Bożej, którego udzieliłem ci przez włożenie rąk moich** [2Tm 1,6] – wzywał apostoł młodego Tymoteusza. Dobrze, że wciąż myślisz o swoim powołaniu. Dobrze, że planujesz zgodnie z nim żyć. Spełniaj czym prędzej swój zamiar!

4. Spełniaj czym prędzej swój zamiar w odniesieniu do uświęcenia. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że wszyscy jesteśmy powołani do uświęcenia.

Powinniśmy ustawicznie do niego dążyć. Chociaż diabeł nie jest w stanie wmówić nam, że uświęcenie jest niepotrzebne, to jednak dość łatwo udaje mu się nas przekonać, żebyśmy odložyli je na potem. **Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co mile, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały** [Flp 4,8].

Spełniaj czym prędzej swój zamiar! Zamiar dążenia do uświęcenia. Zamiar życia zgodnie z powołaniem oraz zamiar nawrócenia się całym sercem do Pana Jezusa Chrystusa!

22 maja, 2017

Błogosławieństwo wypróbowania

Każdy remontowany w stoczni statek zanim wypłynie na wielkie wody, przejść musi na Zatoce Gdańskiej szereg prób. Sprawdza się go pod względem mocy, sterowności, stabilności i nawigacji. Dopiero gdy przedstawiciele właściciela, stoczni i ubezpieczyciela wydadzą mu zgodne świadectwo pozytywnego przejścia przez próby, statek gotowy jest do wyjścia w morze.

Syn Boży, Jezus Chrystus, zanim rozpoczął publiczną służbę, bezpośrednio po chrzcie w Jordanie, został poddany próbie. **Następnie Jezus pełen Ducha Świętego wrócił znad Jordanu i wiedziony przez Ducha chodził po pustyni, gdzie przez czterdzieści dni diabeł poddawał Go próbie** [Łk 4,1-2]. Miał przed sobą wielkie zadanie zbawienia ludzi od ich grzechów. Miał stać się naszym Arcykapłanem. Pismo Święte wydało Jezusowi jak najlepsze świadectwo pozytywnego przejścia przez te i inne jeszcze próby. **Dlatego tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny mocnego fundamentu** [Iz 28,16]. **A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą**[Hbr 2,18].

Naśladowcy Jezusa Chrystusa pragną udziału w Królestwie Bożym. Nastawiamy się na wieczność w towarzystwie naszego Pana, Jezusa Chrystusa i królowania z Nim w chwale. Skoro podjęcie najprostszej nawet pracy zazwyczaj wiąże się z przejściem przez okres próbny, to tym bardziej Bóg, zanim nas zabierze do swego Królestwa, poddaje nas rozmaitym próbom. **Szczęśliwy człowiek, który przechodzi przez próbę, bo gdy zostanie wypróbowany, otrzyma wieniec życia, który Bóg obiecał tym, którzy Go kochają** [Jk 1,12]. Dzięki próbom do nieba nie przedostanie się nikt, kto zatruwałby tam swoim zachowaniem niebiańską atmosferę.

Wobec powyższego nastawmy się pozytywnie do prób, jakie przechodzimy.

Drodzy bracia, za najwyższą radość uważajcie te chwile, gdy jesteście poddawani przeróżnym próbom [Jk 1,2]. Prośmy, aby Bóg nas zbadał i przetestował. **Poddawajcie samych siebie próbie: Czy trwacie w wierze? Doświadczajcie siebie: Czy dostrzegacie u siebie to, że Jezus Chrystus jest w was?** [2Ko 13,5].

Marian Biernacki

Coś świdruje w duszy...

<http://swidrowanie.blogspot.com>

6 maja 2017

Zdrada

Gdybyśmy spytali ludzi co według nich jest najważniejszym wyznacznikiem miłości to zapewne uzyskalibyśmy bardzo różne odpowiedzi. Zapewne wymieniliby troskę o kochaną osobę, chęć przebywania z nią, bliskie relacje, dzielenie się wszystkimi, nawet najintymniejszymi rzeczami itd. Ale gdyby zadać pytanie odwrotne – co najdobitniej świadczy o braku miłości ze strony osoby, która tę miłość werbalnie deklarowała odpowiedzi zapewne koncentrowałyby się na jednym – na niewierności. I jakkolwiek ta niewierność może mieć różne oblicza i wymiary sprowadza się do jednego. Do zerwania przymierza, do tego, że druga osoba przestaje uważać, że małżonkowi należy się wyłączność.

Chrześcijanin narodzony na nowo z Ducha Świętego różni się od kogoś „chodzącego do kościoła” tym, że całym sercem kocha Jezusa. Przykazania, zakazy i nakazy nie są mu już do niczego potrzebne, bo z miłości do swego Pana chce robić wszystko, by Mu się podobać i nie robić niczego, czego On nienawidzi. Zakochany człowiek tak działa – chce by jego postępowanie sprawiało radość kochanej osobie.

Od dłuższego już czasu zastanawiała mnie mnogość fragmentów Biblii, w których Bóg mówi o Izraelu jako swojej niewiernej małżonce.

A PAN powiedział do Mojżesza: Gdy ty spocznesz z twoimi ojcami, lud ten powstanie i zacznie uprawiać nierząd, idąc za innymi bogami, bóstwami obcej ziemi, do której wchodzi. Lud ten Mnie opuści i złamie moje przymierze, które z nim zawarłem. [5 Księga Mojżeszowa 31:16]

Odstępczyni Izrael uprawiała swój nierząd bez najmniejszych skrupułów, zbezcześciła tę ziemię, cudzołóżąc z kamieniem i drewnem! Pomimo to jej niewierna siostra Juda nie powróciła do Mnie, to znaczy nie powróciła szczerym sercem, a jedynie obłudnie — oświadcza PAN. [Księga Jeremiasza 3:9-10]

Gdy Gedeon umarł, synowie Izraela ponownie uprawiali nierząd, krocząc za baalami. Obrali sobie za boga Baala-Berita! Nie pamiętali o PANU, swoim Bogu, o Tym, który ich wyrwał z ręki wszystkich okolicznych wrogów. [Księga Sędziów 8:33-34]

Szczególnym tekstem mówiącym o tym jest Księga Ozeasza. Bóg nakazał temu prorokowi pojąć za żonę nierządnicę aby najdokładniej i najboleśniej mógł odczuć co czuje sam Stwórca gdy jest zdradzany przez swoją żonę – Izrael.

W Nowym Testamencie ta analogia małżeństwa rozszerzona jest na Kościół.

Podobnie mężowie niech kochają swoje żony — tak, jak własne ciała. Kto kocha swoją żonę, kocha samego siebie. Nikt przecież swego ciała nie ma w nienawiści, raczej je karmi i chroni — tak jak Chrystus Kościół. Jesteśmy bowiem członkami Jego Ciała. Właśnie dlatego opuści człowiek ojca i matkę, połączy się

ze swą żoną i będzie z nią jednym ciałem. Jest to wielka tajemnica — odnoszę to do Chrystusa i Kościoła. [List do Efezjan 5:26-32]

Nie przeczę, jestem o was zazdrosny — Bożą zazdrością. Poślubiłem was bowiem z jednym mężem, aby postawić przed Chrystusem czystą dziewicę. [List do Koryntian 11:2]

Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli kogoś kochamy całym sercem to o zdradzaniu go nie ma najmniejszej mowy. Zdradzaniu – a więc poświęcaniu uwagi komuś innemu, uznaniu choćby na chwilę, że jest on ważniejszy, wspanialszy, bardziej godny naszej uwagi. A czym jest grzech? Czy nie taką samą postawą w stosunku do Boga? Nagle uznajemy, że ważniejsze jest dla nas coś innego niż On, mało tego - coś co jest Jemu przeciwne, coś, czego On nienawidzi.

Czy możemy powrócić do zdradzonego małżonka tak jakby nic się nie stało? To niemożliwe. Nawet jeżeli następuje przebaczenie coś się już zmienia. Przenieśmy tę samą sytuację na naszą relację z Jezusem. Zdradzamy go a potem przychodzimy bo wiemy, że On nam przebaczy. I w swojej nieskończonej miłości i łasce naprawdę przebacza. Ale czy to oznacza, że „po naszej stronie” wszystko jest OK?

Nie piszę tak by wpędzać kogokolwiek w poczucie winy. Jezus przebacza nam całkowicie. **Was, martwych z powodu upadków i nieobrzezanych we własnej cielesności, razem z Nim ożywił, darując nam wszystkie upadki. On umorzył nasze długie, całą listę niespełnionych zobowiązań — skończył z nimi, gdy przygwoździł je do krzyża.** [List do Kolosan 2:13-14]; **Któż jest jak Ty, o Boże, który przebaczasz winę i przechodzisz ponad występkiem reszty swego dziedzictwa? Nie chowasz na zawsze gniewu — tak, Twą rozkoszą jest łaska! Zmiłujesz się nad nami ponownie, pokonasz nasze winy, wrzucisz w głębinę morza wszystkie nasze grzechy.** [Księga Micheasza 7:18-19]; **Ja, Ja jestem tym, który zmazuje twe przestępstwa ze względu na siebie — a twoich grzechów nie wspomnę.** [Księga Izajasza 43:25]

Ale co z naszą miłością? Czy jest prawdziwa?

Do mnie ten obraz grzechu jako zdrady ostatnio bardzo mocno przemówił. Nie chcę być niewierny w stosunku do mojego Pana. Słowo Boże mówi, że grzechem zasmucamy Go. Jeżeli pomyślimy o grzechu jako o zdradzie ukochanej osoby to to zasmucenie przybiera bardzo konkretny wymiar.

Jarosław Wierchołowski

Piszesz bloga w internecie

– podziel się nim na papierze

Członków naszego zboru, którzy prowadzą własne blogi poświęcone Słowu Bożemu i naśladowaniu Jezusa zapraszamy do współtworzenia rubryki „Nasze blogi”. Chcemy wzbogacać nasz miesięcznik o przemyślenia ludzi, którzy żyją na co dzień z Jezusem i karmią się zdrową nauką.



Kronika zborowa

Tradycyjnie **1 maja 2017** spotkaliśmy się przy kielbaskach z grilla i innych smakołykach pocieszyć się sobą. Pogoda nas nie rozpieszczała...



Po bardzo dobrej społeczności z wejherowskim Kościołem Zbawiciela Pana Jezusa Chrystusa w pierwszą niedzielę stycznia 2017 roku oraz wspólną niedzielą z gdyńskim Zborem

KOINONIA w dniu 5 marca bieżącego roku, na **7 maja 2017** zaprosiliśmy na Olszynkę zbor POJEDNANIE z Pruszcza Gdańskiego. Mieliliśmy bardzo dobrą społeczność, budującą nabożeństwo z posługą pastora Mirosława Rogaczewskiego i wspólnotę stołu po nabożeństwie.

W dniach **15-20 maja 2017** roku gościliśmy w Centrum Chrześcijańskim NOWE ŻYCIE jedenastoosobową grupę młodzieży zielonoświątkowej z Kanady. Byli to studenci teologii z Summit Pacific College, którzy w ramach służby pod nazwą OMEGA GLOBAL POLAND odwiedzili Polskę. Ich wizyta była to częścią rocznego programu przygotowującego młodych ludzi do służby chrześcijańskiej.

Kanadyjska młodzież pomagała nam przy wydawaniu odzieży i w innych pracach. Wystąpiła w dwóch gdańskich gimnazjach na lekcjach języka angielskiego (gimnazjum nr 8 i 26) opowiadając o Kanadzie i podczas konkursu anglojęzycznych gimnazjalnych teatrów szkolnych w Zespole Szkół Łączności, prezentując w przerwie konkursu własne dramy, które bardzo poruszyły widzów.



Nasi młodzi współwyznawcy posługiwali także naszemu zborowi w ramach środowego nabożeństwa.

Zwieńczeniem tygodnia była impreza „Canadian Night”, zorganizowana w zborowym ogrodzie, która przyciągnęła ponad 70 zapoznanych w szkołach gimnazjalistów wraz z nauczycielami. Pogoda dopisała, były więc zabawy na świeżym powietrzu, ognisko z



kielbaskami ale również osobiste świadectwa Kanadyjczyków i czas na rozmowy o Bogu.



Dzięki pomocy gości z Kanady mogliśmy uporządkować zborowy punkt wydawania używanej odzieży i rozszerzyć godziny jego funkcjonowania w środy. Zainaugurowaliśmy działanie punktu w nowej formule „dniami otwartymi” – 16-18 maja 2017.

*Rozdawanie
odzieży
i nie tylko...*

ŚRODY 14.00 - 18.00

Jesteśmy obecni w Dworze Olszyskim od blisko 3 lat. Jednym z powodów, dla którego tu jesteśmy jest niesamowicie ciepły i pomocny współzmienniczy, trzebuje. Dlatego uruchomiliśmy jakiś czas temu Punkt Wydawania Odzieży, której, które, mają więcej, przekazują ubrania w dobrym stanie by móc rozdać je za darmo tym, którzy w określonym czasie, mają mniej i potrzebują takiego wsparcia. Zapraszamy w każdą środę na teren Dworu Olszyskiego byś mógł skorzystać z tej pomocy. Rozdajemy przede wszystkim ubrania, ale nie tylko. Odzież wydawana jest pod namiotem (jak na mapce poniżej).



Centrum Chrześcijańskie Nowe Życie
ul. Olszyska 37 (Dwór Olszyski), 80-734 Gdańsk
biuro@ccnż.pl / 794 23 23 26

Lista urodzin

czerwcowy

- 2 czerwca – Dariusz Łangowski
- 3 czerwca – Zdzisław Flaszyński
- 15 czerwca – Sławomir Wanionek
- 18 czerwca – Elżbieta Irzabek
- 18 czerwca – Kazimierz Łachwa

lipcowy

- 2 lipca – Gabriela Sobiesińska
- 3 lipca – Krystyna Bębenek
- 3 lipca – Martyna Drobotowicz
- 5 lipca – Adam Biernacki
- 7 lipca – Maciej Jabłonecki
- 10 lipca – Adam Biernacki
- 17 lipca – Krystyna Kamińska
- 18 lipca – Zuzanna Irzabek
- 22 lipca – Patrick Krzemień
- 29 lipca – Elżbieta Wojciszke



Nabożeństwa

w CENTRUM
CHRZEŚCJAŃSKIM NOWE
ŻYCIE w Gdańsku

> w niedziele – godz. 10.30

> w środy – godz. 18.30

(wykład Pisma Świętego)

**Nabożeństwa z naszego
zboru w internecie**

www.radiopielgrzym.pl

niedziela – godz. 10.00 i 22.00

Raport księgowy

Kolekty niedzielne

7.05.2017	-	695,00 zł
14.05.2017	-	791,50 zł
21.05.2017	-	971,00 zł
28.05.2017	-	808,70 zł

Pozostałe wpłaty w maju

Dziesięciny	16 500,00 zł
Wpłata na Dwór Olszynka	1 176,71 zł
Służba charytatywna	50,00 zł

Konto bankowe

Zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA I O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru.

Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Kontakt z księgową Zboru:

Józefa Flaszyńska, tel. 58 557 72 02

Komunikaty



Autobusem na Olszynkę

Dla osób niezmotywowanych podajemy rozkład jazdy autobusów, którymi można dojechać do Dworu Olszynka spod Dworca PKP i powrócić (**przywrócony rozkład jazdy po remoncie Dolnej Bramy**).

Objazdy spod Dworca PKP Gdańsk Główny

Autobus linii 123

Dni powszednie

08:39, 09:09, 09:39, 10:09, 10:39, 11:09, 11:39, 12:09, 12:39, 13:09, 13:39, 14:09, 14:39, 15:09, 15:39, 16:16, 16:46, 17:16, 17:46, 18:16, 18:56, 19:56, 20:56, 21:56

Soboty, niedziele i święta

07:06, 08:06, 09:02, 10:02, 11:06, 12:06, 13:06, 14:06, 15:06, 16:06, 17:06, 18:06, 18:56, 19:52, 20:53, 21:56

Autobus linii 131

Dni powszednie

06:06, 06:58, 07:59, 08:59, 09:59, 10:59, 11:59, 12:59, 13:59, 14:59, 15:59, 16:59

Soboty, niedziele i święta

10:30, 12:30, 14:30, 16:30

Objazdy z przystanku Olszyńska w kierunku Dworca PKP Gdańsk Główny

Autobus linii 123

Dni powszednie

7.02, 7.37, 8.07, 8.37, 9.07, 9.37, 10.07, 10.37, 11.07, 11.37, 12.07, 12.37, 13.37, 14.37, 15.17, 16.02, 16.17, 16.47, 19.22

Soboty, niedziele i święta

8.32, 9.32, 10.32, 11.32, 12.32, 13.32, 14.32, 15.32, 16.32, 17.32, 18.32, 19.22, 20.22, 21.22

Autobus linii 131

Dni powszednie

9.52, 10.52, 12.52, 13.52, 14.51, 15.51, 16.51, 17.51

Soboty, niedziele i święta

10.52, 12.52, 14.52, 16.52

Chrzest wiary

Jeżeli Bóg pozwoli w sierpniu br. zorganizujemy kolejny chrzest wiary w naszym zborze. Lista kandydatów pozostaje wciąż otarta. Pamiętajmy, że Słowo Boże wzywa nas do potwierdzania swojej wiary poprzez chrzest a także do bezwzględnego posłuszeństwa Bogu w tej mierze.

MŁODZIEŻOWO-STUDENCKI
OBÓZ BIBLIJNY

27 SIERPNIA - 2 WRZEŚNIA 2017

TEODOROWO

Wykładowca: Adam Gutsche

Wiek: 16+

Koszt: 320 zł

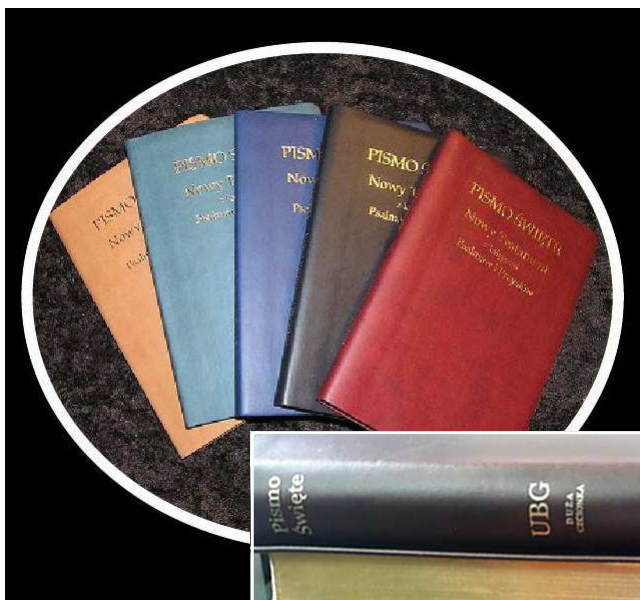
www.teobozy.pl



Biblia Gdańska na dziś

Uwspółcześniona Biblia Gdańska – w wielu kolorach i formatach – dostępna jest na zborowym stoisku z literaturą i multimediami.

Wydana po raz pierwszy w roku 1632 Biblia Gdańska została przyjęta przez wszystkie zbory protestanckie w Polsce. Do dzisiaj jest ona uważana za bardzo dobry



przekład. Niestety, archaiczne słownictwo i gramatyka utrudniają jej zrozumienie. Z tego powodu podjęliśmy się pracy nad współcześnieniem tego tłumaczenia.

Fundacja Wrota Nadziei



PS Nr 6 [250] – czerwiec 2017

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku Internet: www.ccnz.pl

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [red., skład] – kontakt 0 504 602 484; jawie@onet.eu, Martyna Drobotowicz, Piotr Aftanas [zszywanie]

Kontakt z pastorem: tel. 58 682 11 07, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Na zamówienie wysyłamy drogą pocztową tradycyjną, papierową wersję PS.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.